

Stanisław Pilch

Tacyt w twórczości trzech wieszczów

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 22/23/1/4, 221-240

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW PILCH.

TACYT W TWÓRCZOŚCI TRZECH WIESZCZÓW.

Znajomość Tacyta w Polsce sięga ostatnich dziesiątków lat w. XV i wzrasta stopniowo w w. XVI, dochodząc w XVII w. do punktu szczytowego. Nie zanikła ona nawet w dobie upadku oświaty za Sasów, a wzmogła się znowu w czasach świetnego rozkwitu piśmiennictwa za panowania Stanisława Augusta (1764—1795). Kolejne oddziaływania tego najznakomitszego historyka cesarstwa rzymskiego na literaturę polską od końca w. XV aż do ogłoszenia drukiem przekładu jego dzieł z pod pióra Adama Naruszewicza (Warszawa 1772—1783; II wyd. 1804 przedstawiłem w rozprawie p. t. „De Taciti apud Polonos notitia saeculis XV—XVII“ (w Eos XXVIII 1925, 135—164 i osobna odbitka). Wielu ludzi wykształconych w owych czasach, zarówno w Polsce jak i w krajach zach. Europy, żywiło niezwykły podziw dla tego dziejopisarza. Nie tylko myśli jego, będące prawdziwą kopalnią twierdzeń dla rozpraw o najlepszej formie rządu, lecz także styl jego bardzo się podobał uczonym ówczesnym. To zamiłowanie w jego dziełach odpowiadało współczesnym upodobaniom, stylowi barokowemu, który pod koniec wieku XVI i w XVII w. rozwinął się najpierw w architekturze, w malarstwie i muzyce, a następnie także w literaturze, i przeszczepiony został na grunt polski przez jezuitów ¹⁾).

Szczególne jednak znaczenie i urok posiadał Tacyt dla naszego narodu po utracie niepodległości, w czasach ucisku i niewoli, gdyż zawiera „nieśmiertelne wyrazy“ ²⁾ dla skargi nad poniżeniem ojczyzny i dla miłości ideałów. Zarówno mowa jego urywana, która zmusza do czytania między wierszami i kryje się, aby zniecka tem dotkliwszy cios zadać gnębiicielom wolności, jakoteż podejrzliwość mu właściwa odpowiadała nastro-

¹⁾ Por. Encyklopedia Polska, t. XXII: Dzieje literatury pięknej w Polsce, II 323 nn. i T. Sinko, Poetyka Sarbiewskiego, Kraków 1918. Rozprawy Akademiji Umiej. Wydział filolog. LVIII, Nr. 3.

²⁾ Por. K. Morawski, Historia literatury rzymskiej za cesarstwa, t. VI: Od Augusta do czasów Hadrijana, Kraków 1919, s. 249.

jowi tych czasów, w których przodkowie nasi taić się musieli ze swymi myślami i uczuciami. Pokrzepienia wówczas szukali w jego dziełach, gdyż pobrzmiwają w nich echa radości z upadku krwawych tyranów i z nastania szczęśliwych czasów, w których wolno czuć, co się chce, i wypowiadać, co się czuje. Dlatego Tacyt był ulubioną lekturą w dobie porozbiorów aż do czasów najnowszych.

Znają go dobrze, cenią wysoko i często cytują nasi romantycy, szczególnie wielcy poeci, którzy odebrali gruntowne wykształcenie klasyczne, posiadali głęboką znajomość świata starożytnego, jego kultury i piśmiennictwa. Romantycy nie byli wcale wrogami klasycyzmu, zwalczali tylko płytko i fałszywie pojmowany tzw. pseudoklasycyzm. Rozległe odczytanie w autorytetach starożytnych dopomogło trzem wieszczom naszym do zacieśnienia węzła historycznego i cywilizacyjnego, który, mimo zewnętrznych różnic, duchowo przecież zbliżał tęskniący o wyzwolenie świat pogański do chrześcijańskiego objawienia.

Że Tacyt, wraz z Liwjuszem i Swetonjuszem, jako podstawowe źródło dla dziejów cesarstwa rzymskiego w I w. p. Chr., był ulubioną lekturą młodzieży wileńskiej, mamy świadectwa w listach A. Mickiewicza. W liście do córki swego brata Marji, która z ciotką swą, Zofją Szymanowską, wyjechała do Rzymu, pisze z Paryża 19 grudnia 1851¹⁾: „Miło mi, że Rzym ciębie cokolwiek poruszył. Każda dusza musi czemkolwiek być poruszona; jeśli nią nie ruszają wielkie rzeczy, to się będą ruszać w niskości i podłości. Rzym jest dotąd największą rzeczą na ziemi. Nie wielu udało się być w Rzymie; ja w młodości ledwie o tem marzyłem. Za moich czasów było to trudne (z Nowogródka), jak dziś z ziemi na księżyc. Nie uwierzyłbyś jakiegoś zatem tęsknili, czytając Liwjusza, Swetonjusza i Tacytę. — Wówczas jeszcze u nas uczono wedle przepisów dawnej Rzeczypospolitej polskiej: żyliśmy w niej i w Rzymie. Ty już w innych czasach przyszedłeś, ale Rzym ten sam został i nic go nie zastąpiło na ziemi dotąd. Uważaj, że to miasteczko za czasów królów mniejsze niż Poznań (bo Nowogródka nie znasz), zdobyło świat. Miasteczko, nie naród; bo narodu rzymskiego nigdy nie było w znaczeniu teraźniejszym narodu. Cóż to wysilenia, krwi i potu na każdym kamieniu tego miasta!

¹⁾ Agr. 3 pocz.: Nunc demum redit animus; sed quamquam primo stimulum beatissimi saeculi ortu Nerva Caesar res olim dissociabiles miscuerit principatum ac libertatem, augeatque cotidie felicitatem temporum Nervae Traianus... i 44 kon.: ei (sc. Agricolae) non licuit durare in hanc beatissimi saeculi lucem ac principem Traianum videre, quod augurio votisque apud nostras aures ominabatur; Hist. I 1 kon.: rara temporum felicitate, ubi sentire quae velis et quae sentias dicere licet. — Tu oraz w innych miejscach Tacyt przytaczany według V wyd. Halma, które przygotował G. Andresen. Lipsk, Teubner, t. I 1921, II 1923.

²⁾ A. Mickiewicza, Dzieła wszystkie. Wyd. T. Pini i M. Reiter. Lwów, Altenberg (b. d.). T. XII: Listy i przemówienia, s. 229 nn.

I dotąd jego prawo i wyobrażenia ciążą na świecie. Czytajże, proszę, tymczasem Liwjusza i rozważaj na miejscu. Polka, polska kobieta, może i powinna rozważać, kobiety innych narodów nie są do tego obowiązane“.

Wymieniwszy poprzednio Tacyta jako jednego z ulubionych swych autorów, zwrócił tem samem na niego uwagę swej córki, jakkolwiek wyraźnie nie polecał w nim się rozczytywać. A może sądził, że to lektura za trudna i nieodpowiednia dla szesnastoletniego dziewczęcia?¹⁾

Wspomniani historycy rzymscy byli często ulubioną lekturą poety i podniętą do rozważań, zwłaszcza podczas pobytu w Rzymie. W liście do Franciszka Malewskiego (w Petersburgu) z Rzymu, w grudniu 1829 r., tak pisze: „Liwjusz tu na miejscu ma dziwny urok, bo w wieczór można iść oglądać scenę wypadków czytanych zrana“, podobnie 2 lutego 1830 r.: „Przeczytałem wiele, szczególnie historyków rzymskich; Liwjusza skończyłem ze szczególną rozkoszą“. Podobną myśl czytamy w liście do Joachima Lelewela (w Warszawie) 6 lutego 1830 r.: „Dotąd dni całe trawię nad książkami, szczególnie nad pisarzami włoskimi i historją rzymską. Czytanie Liwjusza, którego z dziwnym interesem skończyłem i przerzucanie Niebuhra i Gibbona obudziło znowu we mnie zapal do historji“...

Dowodem szczególnego zajęcia się tymi historykami są częste o nich wzmianki i rozważania im poświęcone, które znajdujemy we fragmentach wykładów lozańskich i w wykładach o literaturze słowiańskiej. Jako profesor literatury rzymskiej w Lozannie, A. Mickiewicz wypowiedział trafne uwagi o wpływie Tacyta na literaturę nowożytną. W prelekcji pierwszej, wygłoszonej w październiku 1839 r., mówiąc o cechach literatury rzymskiej (artyzm, patriotyzm) i o jej duchu, takie wypowiedział słowa²⁾: „...sądzimy, że sztuka rzymska nietylko nie wyczerpała wszystkich zasobów umysłu ludzkiego, ale nawet nie potrafiła utrwalić, zidealizować, wydobyć na jaw tego wszystkiego, co było wielkiego, głębokiego i tajemniczego w życiu Rzymian. Życie to nie znalazło dość miejsca w „Eneidzie“ ani w „Farsalji“; natomiast wyraźniej odbiło się w prozie. Tytus Liwjusz, Tacyt, Swetonjusz i autorowie z czasów upadku ła-

¹⁾ Ur. we wrześniu 1835 r.; por. list do Franc. Mickiewicza z końca września 1835; wyd. Piniego i Reitera t. XI s. 145.

²⁾ A. Mickiewicza, Pisma. Wyd. J. Kallenbach. Brody 1911, t. VII s. 39 nn.; A. Mickiewicza, Dzieła wszystkie, wyd. T. Pini i M. Reiter. Lwów (b. d.), t. VIII s. 178 nn. W obu tych wydawnictwach przedrukowano fragmenty wykładów lozańskich, ogłoszone najpierw przez Wład. Mickiewicza w paryskiej „Revue Universelle“ 1884 Nr. 18—20, w przekładzie polskim podane przez P. Chmielowskiego w Wędrowcu (1884) a następnie w osobnej odbitce p. t. „Adam Mickiewicz, Odczyty w Lozannie“, Warszawa 1885. Nowe wydanie z rękopisu przygotował J. Kowalski, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, do edycji Sejmowej dzieł poety.

ciny tworzą łańcuch, wiążący autorów wieku Augusta z pisarzami czasów nowożytnych“. — Nieco dalej czytamy: „Równocześnie z nadaniem form nowych ideom obcym Rzymianie zasiali ziarna literatury przyszłości. Jeżeli w utworach ich poetycznych widzimy jedynie formę, to w ich prozie odkryjemy prawdziwą, wysoką, oryginalną poezję. Tytus Liwjuś tworzył epopeję, Tacyt i Swetonjuś tragedje, nie wiedząc sami dokładnie, czego dokonywali. Tu nie byli oni naśladowcami, tu też instynktem powodowani poeci szukali swych natchnień. Tą właśnie stroną Rzymianie dotykają literatury nowożytnej. Dante, lubo chwali Wirgiljusza, rzadko go przecież naśladuje, zdania zaś swe zapożyczają częstokroć u Tacyty i Swetonjusza. Szekspir studiował i użytkował historyków rzymskich i od nich przejął niektóre ze swych wzniosłych pomysłów. — Historycy rzymscy idealizują wielkie życie polityczne i militarne swoich konsulów i cesarzy. Mniemamy, że nowy rozwój sztuki nowożytnej ukaże nam w literaturze łacińskiej takie bogactwa, jakich nawet nie podejrzujemy. Historycy rzymscy zostaną może dla dramaturga nowożytnego tem, czem bajarze greccy byli dla Homera“.

Podstawą tych głębokich spostrzeżeń nad związkiem literatury nowożytnej z rzymską były ogromne zasoby wiedzy gruntownej o świecie grecko-rzymskim¹⁾, które Mickiewicz wywiózł przed kilkunastu laty z Wilna i Kowna, a odświeżał i utrzymywał ustawicznie rozległą lekturą. Przepuszczenia jego, że poezja nadal czerpać będzie natchnienia i motywy z historyków rzymskich, spełniły się przynajmniej częściowo, bo nawet z ostatnich czasów można przytoczyć przykłady oddziaływania Tacyty na poetów²⁾.

Liczne wzmianki i uwagi o wspomnianych historykach rzymskich znajdujemy również w wykładach o literaturze słowiańskiej. W lekcji pierwszej (wtorek 22 grudnia 1840)³⁾, mówiąc o oddziaływaniu ludów słowiańskich na Europę, ocenia należycie świadectwo tego historyka: „Wszystko, co dziś wiemy o ludach, zwanych niegdyś barbarzyńcami, wiemy od Greków i Rzymian. Tacyt krótką uczynił wzmiankę o Germanach; jego słowa za naszych czasów stały się skarbem kosztownych i mnogich wiadomości. Z rozpraw, z komentarzy nad kilku kartkami Tacyty możnaby teraz złożyć całą bibliotekę. My, cośmy z barbarzyńców zajęli miejsce Greków i Rzymian, gniewamy się często na ich lakoniczność w mowie o naszych przodkach; nie powinniśmy więc zasłużyć u potomności na podobną naganę“.

¹⁾ O wykształceniu filologicznem Mickiewicza i działalności jego na katedrze w Lozannie por. J. Kallenbacha, A. Mickiewicz. Kraków 1897. II 234 nn.

²⁾ Stwierdza to także M. Schanz, Geschichte d. röm. Litt. Monachjum 1913, II 2, 3 wyd., 331.

³⁾ Por. A. Mickiewicza, Dzieła wszystkie. Lwów, t. V wyd. T. Pini s. 9.

W lekcji XIII z 9 lutego 1841, w której mowa o różnicy między Nestorem a Gallusem, między kronikarzami ruskimi a polskimi, czytamy: „W kronikarzach ruskich nie widać najmniejszego wpływu na nich klasycznych pisarzy greckich. Przeciwnie łacina w kościele zachodnim była językiem żyjącym i ciągle uprawianym. Autorowie polscy i czescy znali Cycerona, Wirgiljusza, Juwenalisa i Tacyta, starali się ze wszystkich tych dzieł korzystać, przejmować się poezją, historją i wymową starożytnych“.

Przy omawianiu krwawych rządów Iwana Groźnego nasuują mu się często porównania z epoką pierwszych cesarzy rzymskich, tak żywo przedstawioną przez Tacyta. W lekcji XXX z 18 maja 1841 taką stawia analogię: „Neron, jak wiadomo, z początku bardzo łaskawy, później stał się tyranem; Iwan, począwszy od tyranji, wrócił na drogę cnoty i trzymał się jej lat kilkanaście“. — Wspominając o umowie między Iwanem Groźnym a błagającą go o powrót do Moskwy reprezentacją narodu, która zgodziła się na jego warunki, że odtąd będzie miał prawo karać poddanych, rozporządzać ich majątkiem i życiem, Mickiewicz dodaje: „Umowa ta przypomina dekret spodłonego senatu rzymskiego, który podobnież prawa zlewał na imperatorów“. Charakterystykę tego tyrana północy tak kończy: „Wielki książę moskiewski Iwan Okrutny był niezawodnie tyranem najzupełniejszym z pomiędzy tych, jacy są znani w dziejach świata. Łączy on w sobie wszystkie charaktery, albo, właściwiej mówiąc, posiadał szczególniejszy dar, niezmierną łatwość przybierania naprzemian wszystkich charakterów tyranji. Raz zdawał się być płochym i rozpustnym, jak Neron, drugi raz głupim i dzikim, jak Kaligula... czasem używał w listach wyrażen Tyberjuszowskich“. W tem określeniu charakteru Iwana są niewątpliwie refleksy lektury nietylko Swetonjusza, ale także Tacyta.

W lekcji pierwszej¹⁾ trzeciego roku wykładów z 6 grudnia 1842 r., mówiąc o powołaniu narodów do otrzymywania i realizowania prawdy, tak się wyraził: „Usiłowaniem naszym jest wynaleźć, odkryć słowa tajemnicze, które poruszają narodami, nadają im działalność, wyświecić to, co Tacyt nazywa *arcana imperiorum*. Każdy naród ma dla siebie takie słowo cudowne“. — Nieco dalej zaś czytamy: „Kiedy jeden wódz rzymski, ujawszy sobie żołnierzy, ogłosił się cesarzem, ludzie uczeni, senatorowie, rozprawiali jeszcze o formach rzeczpospolitej, ale Tacyt spostrzegł już koniec starego porządku rzeczy i rzekł: „Tajemnica władzy jest odkryta; jednemu wojownikowi dane było ją odgadnąć“. Ma tu poeta na myśli Hist. I 4, gdzie Tacyt, opisując stan państwa z początkiem r. 69 i mówiąc o śmierci Nerona oraz o wyniesieniu na tron Galby,

¹⁾ Dzieła wszystkie, t. VII wyd. T. Pini, s. 8 i 9.

tak przedstawił nastrój w wojsku i w stolicy: „Finis Neronis ut laetus primo gaudentium fuerat, ita varios motus animorum non modo in urbe apud patres aut populum aut urbanum militem, sed omnes legiones ducesque conciverat, evulgato imperii arcano, posse principem alibi quam Romae fieri. Sed patres laeti, usurpata statim libertate licentius ut erga principem novum et absentem“.

O tych *arcana imperii* mowa jeszcze w lekcji III z 20 grudnia 1842 r. w ustępie opowiadającym, jak Byron, uległszy urokowi Napoleona, w liście pisanym do niego przed bitwą pod Waterloo, skrycie życzył mu zwycięstwa nad Anglikami: „Jest to jedna z tajemnic, licząca się pomiędzy owe *arcana imperiorum*, które kiedyś może będą docieczone. Najdumniejszy z Anglików uległ, przejęty uwielbieniem“. — Także w lekcji IV z 27 grudnia 1842 r. znajdujemy te słowa: „Musi być w paryskim archiwum spraw zagranicznych plan generała Dąbrowskiego, który obliczył dokładnie całą ludność Słowian i podał razem sposób, jak ją poruszyć, odkrył jedną z tych tajemnic, co należy kłaść między *arcana imperiorum*...“.

Echa lektury Tacyta pobrzmiewają też w ustępie z historii rzymskiej p. t. „Elekcja Nerwy“, dyktowanym przez A. Mickiewicza Aleksandrowi Chodźce 2/6 1853 r.¹⁾ Omawiając poprzedników Nerwy, wynoszonych na tron przez wojsko, dodaje: „...władze cesarzów, do czasu historyka Tacyta, nazywano nie tyranją ani królestwem, ale *principatus*“. Nazwy tej używa Tacyt często na oznaczenie władzy cesarskiej, np. Agr. 3.: principatum ac libertatem.

Omawiając stan państwa po śmierci ostatniego z Flawjuszów, tak się wyraża Mickiewicz: „Jak dawniej po śmierci Kaliguli, tak i teraz po Domicjanie nie podobna było myśleć o wskrzeszeniu władzy konsularnej. Sami konsulowie najpierwsi od niej uciekali. Jeszcze dawniej, kiedy Witeljusz zagrożony powstaniem oddawał miecz imperatorski Konsulowi, chcąc władzę swą złożyć, tym darem Konsula przestraszył“. W słowach tych dosłuchać się można pogłosu słów Tacytowych z Hist. III 69, gdzie mowa o abdykacji Witeljusza: „...postremo fletu praepediente adsistenti consuli (Caecilius Simplex erat) exsolutum a latere pugionem velut ius necis vitaeque civium reddebat. Aspernante consule, reclamantibus qui in contione adstiterant, ut in aede Concordiae positurus insignia imperii domumque fratris petiturus discessit“.

Dopatrzyć się też można w tym ustępie z historii rzymskiej pewnych, aczkolwiek nikłych, śladów wpływu 3 rozdz. Agrykoli, opowiadającego o szczęściu czasów, które przypadły na panowanie Nerwy. Zwroty takie, jak: „cała na chwilę od-

¹⁾ Por. Pisma, wyd. J. Kallenbach, t. VII s. 164 i Dzieła wszystkie, wyd. T. Pini, t. VIII s. 347 nn.

zyskana swoboda“, „...wielka radość“, odpowiadają nastrojowi, skreślonemu jędrnie przez Tacytę w słowach: „Nunc demum redit animus; sed quamquam primo statim beatissimi saeculi ortu Nerva Caesar res olim dissociabiles miscuerit, principatum ac libertatem, augeatque cotidie felicitatem temporum Nerwa Traianus, nec spem modo ac votum securitas publica, sed ipsius voti fiduciam ac robur assumpserit...“¹⁾.

Przytoczone wyjątki z listów i wykładów A. Mickiewicza pozwoliły nam poznać, jak Tacyt z Liwjuzem i Swetonjuszem był dla naszego wieszca przez całe życie jednym z głównych przewodników w rozmyślaniach o losach narodów.

Staranne wykształcenie, na literaturze starożytnej oparte, otrzymał też Juliusz Słowacki. Oddziaływanie świata grecko-rzymskiego na twórczość jego przedstawił wyczerpująco T. Sinko w rozprawie „Hellenizm Słowackiego“²⁾. Kilkakrotnie jest tam również mowa o wpływie Tacyty³⁾. W „Hymnie do Bogarodzicy“, napisanym po wybuchu powstania listopadowego, w. 39 nn. czytamy: „Z popiołów Feniks nowy, Powstał lud“. Feniks, jako symbol odradzania się, użyty jest jeszcze dwukrotnie później w „Beniowskim“ w porównaniach humorystycznych: „...żyd w mig się | Odradza, patrz Tacyta o Feniksie“ (Ben. III 150) i „O autorowie z nudy! O Feniksy! Powstali z trupów, z prochów własnych, z łóżek“ (Ben. III 625). — Powołując się na Tacytę, poeta miał na myśli Ann. VI 28, gdzie historyk rzymski opowiedział o przybyciu Feniksa do Egiptu i przytacza rozmaite mniemania o czasie jego pojawienia się, co 500 lub co 1461 lat, i odradzaniu się z gniazda, obdarzonego siłą rozrodczą: „confecto quippe annorum numero, ubi mors propinquet, suis in terris struere nidum eique vim genitalem adfundere, ex qua fetum oriri; et primam adulto curam sepeliendi patris, neque id temere, sed sublato murræ pondere temptatoque per longum iter, ubi par oneri, par metus sit, subire patrium corpus inque Solis aram perferre atque adolere“. Poeta jednak nie poszedł za tem opowiadaniem, lecz przypuszcza, że Feniks młody powstaje z popiołów staroego. Wersję odmienną od Tacytowej mógł poeta znaleźć w Słowniku mitologicznym X. Osińskiego III 143, który tak o tem pisze: „Czuając zbliżający się swój koniec, robił gniazdo z drzewa i z gumy korzennej, wystawiał je na słońce i niszczał w niem. Z jego szpiku i kości robił się robaczek, z którego drugi utwarzał się Feniks“. Taką wersję przekazał Plinjuś Starszy w Nat. hist. X 2.

¹⁾ Por. nadto Hist. I 4 (śr.) o początkach władzy Galby: patres laeti, usurpata statim libertate... i koniec Hist. I 1: rara temporum felicitate, ubi sentire quae velis et quae sentias dicere licet.

²⁾ W 47 t. Rozpraw Wydz. filol. Akad. Um. w Krakowie i w osobnem odbiciu, Kraków 1909; II wyd. Warszawa, Bibliot. Polska, 1925.

³⁾ Por. I wyd. s. 52, 69 nn., 87 nn.; II wyd. s. 63 nn., 80 nn., 97 nn.

Zresztą ta baśń wschodnia o Feniksie odradzającym się z popiołów była powszechnie znana. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa był Feniks symbolem dziewiczości i zarazem nieśmiertelności duszy. To chrześcijańskie, symboliczne znaczenie podania uwydatnił w zachowanym utworze poetycznym „De ave Phoenice“ L. Caecilius Firmianus Laetantius¹⁾ (z końcem III i pocz. IV w. po Chr.).

Jako symbol odrodzenia się narodu było to podanie znane w Polsce również z „Proroctwa księdza Marka“, w którym w końcowych wierszach takie słowa czytamy o Polsce: „A ty, jak Feniks, z popiołów powstaniesz, Całej Europy ozdobą się staniesz“. Raczej to proroctwo, tętniące uczuciem religijnym i patriotycznym, silną wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy i w świetną przyszłość Polski, nasunęło Słowackiemu motyw Feniksa, jako symbolu odrodzenia się ojczyzny, przy tworzeniu „Hymnu do Bogarodzicy“, napisanego wraz z „Odą do wolności“ i „Kuligiem“ wnet po wybuchu powstania listopadowego, pod wpływem powszechnego zapału stolicy²⁾.

Obok symbolu odradzania się Feniks jest także synonimem rzeczy rzadkiej, cennej, jedynej. W tem znaczeniu również przypomina się pocię. W „Śnie srebrnym Salomei“ (z końcem r. 1844) w akcie I 343 księżniczka, stosownie do przysłowia *rara avis Phoenix*, żąda od Semenki: „Feniksa, myszki białej, krokodyla“ a w „Królu Duchu“ (R. IV p. 1 strofa XVI pocz. ³⁾) ślepy Mieczysław śni o „różnych rajskich ptakach, Feniksach dziwnych“. — Podobieństwo Feniksany i Feniksa daje pocię sposobność do igraszki słownej, włożonej w usta Muleja i Don Fernanda w „Księciu Niezlomnym“ (II 213 nn.). Mulej: „...Miłość ma cierpi samotnie. | I bogata jest i biedna, bo Feniks na świecie jest jedna | I nie ma podobnej sobie. Miłość moja jest na próbie, | Bo dla oka, myśli, duszy, Feniks jest skrå wyobraźni; | Feniks powodem katuszy dla czucia, miłości, bojaźni. | — Feniks nadzieję mi niszczy, gdy wątpię i czuję trwoę... | Lecz gdy się na duchu wzmogę, | Feniks mi nadzieją błyszczcy. | Feniks moją wieczną troską! Feniks moją iskrą boską! | Tak mej przysięgi nie łamiąc, przyjaźni fałszu nie zadam, | Bo o Feniksie ci gadam, i nie milcząc i nie kłamiąc“. — Don Fernando: „Więc ci powiem bez ogródki, otwarcie, żeś nie wart liłości; | Bo Feniksem są twe smutki i Feniksem ty jesteś miłości...“

Podczas pobytu swego w Rzymie, w początkowych miesiącach r. 1836, Słowacki, rozczytując się w dziełach Liwjusza i Tacyta, z ich pomocą wskrzeszał w swej wyobraźni życie w ruinach pałaców cesarskich na Palatynie. Dowodów na to dostarcza utwór prozaiczny, trzymany w tonie humorystycznym,

¹⁾ Por. K. Morawski, Zarys literatury rzymskiej. Kraków 1923, s. 299 nn.

²⁾ Uszło to uwagi T. Sinki l. c. (I wyd. s. 52 nn.; II wyd. s. 63 i 64).

³⁾ Wydanie Br. Gubrynowicza, Lwów 1909, t. IV s. 103.

„Fragment z powieści“ (1841)¹⁾. W rozdz. III między „działami pomocniczymi tego romansu“ wymienia poeta Liwjusza i Tacyta *Annales*. Ze słów Edwina, wypowiedzianych do Alfonsa o hrabiance, Diannie (rozdz. VII w. 297 nn.), że „zna... Rzym jak Niebuhr, to jest trochę go lepiej zna niż Tacyt i chłop Transteweranin“, można wnioskować, że poeta czytał lub przynajmniej słyszał coś o dziele Niebuhra „*Römische Geschichte*“ i jego druzgocącej krytyce tradycji o królach rzymskich. Rozdz. IV tegoż romansu świadczy również o rozczytywaniu się w *Analach* Tacyta. Fantazja poety, podniecana tą lekturą, w przejeżdżającym okręcie widziała łódź Tyberjusza, jadącego na ucztę do Kaprei, lub statek matki Nerona.

Wiele reminiscencyj z *Annales* Tacyta, zwłaszcza z ks. XIV i XV, dopatrzeć się można w rapsodach „Króla Ducha“. Postać Popiela, która wprawdzie w wielu szczegółach przypomina Iwana Groźnego, ma pewne rysy, przejęte z Nerona. Jak Neron patrzył na płonący Rzym (Tacyt, *Ann.* XVI 39) i na chrześcijan, palonych jako żywe pochodnie (tamże 44), tak Popiel spogląda z wieży na dostojników, palonych żywcem na stosach chróstu (R. I p. 2 strofa 51 nn.). Szczegół o paleniu ludzi żywcem Słowacki znaleźć mógł również w znanej powiastce o Dragule, przytoczonej przez Mickiewicza w *Literat. słow.* (lekcja XXX z 18 maja 1841 r.)²⁾. Bohater tej powiastki, wojewoda wołoski, jako wzorowy ekonomista, obmyśla środek uwolnienia kraju od żebractwa. Zbiera wszystkich starców, kaleki, chorowitych, a nawet wszystkich biednych i smutnych, zamyka ich w ogromnej stodole i każe ogień podłożyć. Iwan Groźny palił również swe ofiary na wolnym ogniu.

Poeta mógł także pamiętać to, co Cezar w swych *Pamiętnikach* o wojnie gallickiej VI 16 opowiada o Gallach: „*Alii immani magnitudine simulacra habent, quorum contexta viminibus membra vivis hominibus complent; quibus succensis circumventi flamma exanimantur...*“ — Znane mu też może były R. Heidensteina „*De bello Moscovitico commentarii*“ gdzie w ks. II czytamy o okrucieństwach, których dopuszczali się mieszkańcy Połocka na żołnierzach polskich, pojmanych w niewolę: „*Maxime in Germanorum unum atque alterum crudelius quam in ceteros saevitum ab illis animadvertebatur. Crure tenus lebeti impositos igni circumiecto ferventi aqua vivos coxerant, manibusque eorum fune per lacertos traiecit a tergo revinctis ventrem totumque corpus eorum crebris in longitudinem per id factis vulneribus ad scissi thoracis modum foedissime laniant*“³⁾.

¹⁾ Por. wyd. Gubrynowicza, t. X, s. 100 nn.

²⁾ Por. wyd. Piniego t. V s. 340 nn.

³⁾ T. Sinko l. c. (II wyd.) s. 97 nn. nie uwzględnia wpływu powiastki o Dragule, nadto Cezara i Heidensteina.

Gdy (R. I p. 2 str. 54) wśród wynalazków, na męki używanych, Popiel wymienia „na Wiśle splekane okręty“, których załoga tonęła, miał poeta na myśli Tacyta Ann. XIV 3 nn. oraz Swetonjusza Nero 34, 2, gdzie jest mowa o usiłowaniu Nerona utopienia własnej matki zapomocą statku, solutilis navis, cuius pars ipso in mari per artem soluta effunderet ignaram (Tacyt, Ann. XIV 3, 26 nn.). Popiel rozkazuje swą matkę spalić (R. I. p. 2 str. 55), a potem (str. 56) oskarża ją przed ludem o czary i trucicielstwo. Neron zamordowaną z jego rozkazu Agrypinę oskarża o nasłanie na niego skrytobójcy oraz o zabiegi o władzę. Podobieństwo swe z Neronem poznaje sam Popiel, gdy (R. I p. 3 str. 38) zapytuje „w czem wyższość (moja) od rzymskich Herodów?“.

Gruntowne wykształcenie humanistyczne otrzymał też Zygmunt Krasiński. Łaciny uczył się już jako 8-letnie dziecko pod koniec roku 1820. Obraz kształcenia się młodego dziedzica opinogórskiego w języku łacińskim możemy sobie odtworzyć na podstawie listów do matki (zmarłej 12 kwietnia 1822) i ćwiczeń szkolnych, pisanych własną ręką Z. Krasińskiego w latach młodocianych, a przechowywanych w zbiorze tek w bibliotece ordynackiej hr. Krasińskich w Warszawie. Część tych tek wydał Mikołaj Mazanowski p. t. Młodociane przekłady Z. Krasińskiego ¹⁾.

Z pośród tych obfitych i najrozmaitszych ćwiczeń szkolnych, zawartych w pięciu tekach, wyróżniają się przekłady z łacińskich pisarzy klasycznych, znajdujące się w zbiorze I, księdze Nr. II, wymienione przez M. Mazanowskiego pod liczbami 2, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13, nadto z teki IV liczba 2. Do pewnego stopnia łączą się one treścią, która dotyczy dziejów i kultury starożytnych Rzymian. Dokonane piękną polszczyzną, świadczą chlubnie o kierunku i dokładności studjów młodego Z. Krasińskiego nad językiem i literaturą łacińską. Nauka odbywała się pod kierunkiem Piotra Chlebowskiego, który z końcem maja 1820 r. objął po Korzeniowskim obowiązki kształcenia młodego Zygmunta i spełniał je z wielką gorliwością. Będąc sam gruntownie wykształconym w literaturze starożytnej, usiłował wiedzę swą zaszcześcić w umyśle niezwykle uzdolnionego ucznia.

Naukę łaciny rozpoczęto w ostatnich miesiącach r. 1820²⁾. W niezwykłym stopniu uzdolnione dziecko robiło szybkie postępy. W liście do matki z 10 listopada r. 1820 chwali się, że

¹⁾ Program gimnazjum św. Jacka w Krakowie 1912 i Księga Pamiętkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Z. Krasińskiego. Lwów 1912.

²⁾ Bliższe szczegóły znaleźć można w wymienionej pracy M. Mazanowskiego, w biografji Z. Krasińskiego, z pod pióra J. Kallenbacha 1904, I s. 34. II s. 426 nn., w rozprawie tegoż p. t. Lata szkolne Z. Krasińskiego, Muzeum 1906 s. 346 nn. oraz T. Sinki, Rzym pogański w „Irydjonie“, Pamiętnik Lit. XI 1912, 10 nn.

umie niezłe deklinować *scriba, scribae*. Zdobywszy biegłość w formach łacińskich w ciągu półtorarocznych studjów, ćwiczył się następnie młody Zygmunt w trudniejszym dziale tłumaczeń z języka polskiego na łaciński, potem w r. 1823 i 1824 w przekładaniu wybranych partyj z autorów łacińskich (z Cezara Pamiętników o wojnie gallickiej VII 77. 79—89, z Cycerona *De Republica „Somnium Scipionis“*, z Salustjusza *Wojny Jugurt.* rozdz. 40—50 i i.).

Wśród tych ćwiczeń szkolnych znajduje się przekład z Tacyta *Ann. II 71—75. 82. III 1 p. t. Śmierć Germanika*. Tłumaczenie zaczyna się właściwie od końca rozdz. 70 od słów: *addunt plerique iussum provincia decedere: inni dodają, że kazał mu ustąpić z prowincji...* W rozdz. 72 wprowadza zamianę mowy zależnej na niezależną. — Rękopis na 4 luźnych kartkach bez początków i zakończenia. Pismo w linjach; charakter pisma świadczy, że pochodzi z czasu około r. 1824. Podziw ogarnia dla zdolności dwunastoletniego chłopczyzny, gdy się czyta ten przekład, zalecający się wiernością i pięknnością języka.

W wymienionej pracy M. Mazanowski wydał również katalog książek Z. Krasińskiego, spisany po odjeździe jego do Szwajcarii w dniu 10 października 1829 r. Wśród podręczników francuskich znajdujemy tam pod l. 18: „*Morceaux choisis du Tacite*“, nadto między książkami polskimi wymieniony jest K. Kojalowicza „*Przekład Kroniki Tacyta*“ (pod l. 64), a jako pozycja 78 „*Korneljusza Tacyta, Dzieła przekładu Naruszewicza*“ (tylko t. 4-ty).

Z dokumentów tych widzimy, że Krasiński od wczesnej młodości zaczytywał się w dziełach wielkiego historyka. Pociągał go ten pisarz myślą moralizatorską, przedziwną powagą stylu, pewną tajemniczością, a głównie próbami wniknięcia w psychologję jednostek i tłumy¹⁾. On mu dostarczył wielu rysów i szczegółów do obrazu Rzymu pogańskiego. Heljogabal²⁾ ze swym dworem wyzwoleńców, błaznów, stręczycieli i trucicieli przypomina pod wielu względami Nerona i jego otoczenie; podobieństwa ich znaleźć można w Tacycie³⁾. Pewne szczegóły, które w opowieści Tacyta o tym komedjancie na tronie są tylko zaznaczone a szerzej rozprawdzone w Swetonjuszowej biografji, jak rozkaz podpalenia Rzymu i opiewanie

¹⁾ Por. K. Pluciński, *Wpływ klasycznych literatur na umysłowość Krasińskiego*, Program gimnazjum III w Krakowie 1912, 18 nn. i *Księga Pamiętkowa*.

²⁾ Na postać Heljogabala złożyły się reminiscencje z życiorysów kilku złych cesarzy, jak to zauważył już W. Hahn w pracy: *Tło historyczne w Irydjonie Krasińskiego*, Lwów, 1898, s. 54 i T. Sinko, *Rzym pogański w „Irydjonie“* s. 22 oraz we wstępie i objaśnieniach wyd. „*Irydjon*“ w *Bibl. Nar. S. I. Nr. 42*.

³⁾ Por. też St. Tarnowski, *Z. Krasiński*. Kraków 1912, t. I s. 264 nn., 328 nn.

pożaru Troi na widok płonącej stolicy, wzmianka o paraniu się Nerona poezją (Ann. XIV 16), mają oddźwięk w części I Irydjona, w obrazie 4 i następnym. Gdy Heljogabal zgadza się na spalenie Rzymu (I 985 nn.), naśladuje w tem Nerona, który jednak kierował się innymi motywami. Objawiając życzenie przeniesienia stolicy na Wschód, nie wymyśla nic nowego, bo o taki zamiar posądzano już Cezara (Swetonjusz, Iul. 79, 4). Również Neronowi obiecywano po utracie panowania w Rzymie panowanie nad Wschodem (Swetonjusz, Nero 40, 2). Urzeczywistnił ten zamiar dopiero Konstantyn Wielki, przenosząc stolicę państwa do Konstantynopola.

Dysputa Eutylichiana z filozofem (I obraz 4), śpiewana na jego rozkaz pieśń o pożarze Rzymu, którą Neron napisał, słowa Irydjona „Neronowi nie brakło pożarników“, i wiele innych szczegółów, to reminiscencje odnośnych ustępów z Tacyta i Swetonjusza.

Ale nie tylko obraz zepsucia dworu cesarskiego zaczerpnięty jest z Tacyta. Pewne rysy, właściwe opozycyjnym stoikom z czasów Nerona i jego następców, Thrasei Paetusowi i Helvidiusowi Priscusowi (Ann. XVI 21 nn. i Hist. IV 5), widoczne są w postaci Ulpjana, przedstawiciela teźyzny pogańskiej w Irydjonie. W I 927 nn.¹⁾ tak go charakteryzuje imperator: „Słodki na pozór w mowie, ale stoik nieubłagany, zawsze gotów zabić panującego, lub, jeśli się nie uda, samego siebie — istny spisek chodzący, jedzący, pijący — żywe przekleństwo dla jakiegokolwiek rządu“.

Takich stoickich spiskowców nie było już w Rzymie w III w. po Chr. W głównym swem źródle starożytnym, Aeliusie Lampridiusie, jednym z autorów tzw. zbioru *Scriptores historiae Augustae* (Heliogabalus 16 kon.) znalazł Krasieński wzmiankę o prześladowaniu Ulpjana przez cesarza, następnie opowieść o spisku wojskowym dla uwolnienia państwa (*facta conspiratione ad liberandam rem publicam*). Spisek ten złączył poeta z osobą Ulpjana, który po wstąpieniu na tron Aleksandra Sewera był jego doradcą zaufanym i piastował wysokie urzędy (Lampridius, Alex. Severus 15 kon.)²⁾.

Echem lektury Tacyta jest z końcowej sceny pierwszej części ustęp, wprowadzający potomka Scypjonów w roli gladiatora. Jako ostatniego przodka swego, znanego światu, wymienia on tego Scypjona, któremu „Nero zabrał żonę, pałac w Rzymie, imiona (= majątki) w Italji, Sycylji i Afryce i posłał go na wygnanie do Chersonezu“³⁾. Opowiadanie to polega na pomieszaniu nazwisk. Scypjonowie należeli do gens *Cornelia* i nigdy żaden Scipio nie miał imienia *Tiberius*, które poeta

¹⁾ Według wyd. T. Sinki w *Bibl. Nar.* S. I Nr. 42.

²⁾ T. Sinko, *Świat pogański w „Irydjonie“* s. 25 nn.

³⁾ Wyd. Sinki s. 76 nn. i przypis na s. 76.

nadał swemu podupadłemu patrycjuszowi. O P. Korneljuszu Scypjonie czytał poeta u Tacyta w Ann. XI 2, jako o mężu niejakiej Poppei, zgubionej wraz z mężem przez Mesalinę, żonę cesarza Klaudjusza. Ponieważ żona Nerona nazywała się również Poppea, a jej pierwszy mąż, Crispinus, musiał pójść na wygnanie, poeta, utożsamiając dwie różne Poppee, przypisał pierwszej los męża drugiej.

Sam fakt występowania w teatrze i na arenie ludzi znakomitego pochodzenia poświadcza Tacyt w Ann. XIV 14: *ratuque dedecus molliri, si plures foedasset, nobilium familiarum posteros egestate venales in scaenam deduxit;... notos quoque equites Romanos operas arenae promittere subegit donis ingentibus, nisi quod merces ab eo, qui iubere potest, vim necessitatis adfert* — oraz XV 32: *spectacula gladiatorum idem annus habuit, pari magnificentia ac priora; sed feminarum illustrium senatorumque plures per arenam foedati sunt.*

Drugim przedstawicielem podupadłego patrycjatu jest Lucius Tubero, który jako reprezentant zbuntowanej gwardji pretorjańskiej przemawia do Irydjoną w III części w. 12 nn. Nazwisko jego może również wzięte z Tacyta, u którego (Ann. XVI 22 kon.) donosiciel taką kreśli charakterystykę rodziny Tuberonów: „*Ut imperium evertant, libertatem ipsam adgredientur. Frustra Cassium amovisti, si gliscere et vigere Brutorum aemulos passurus es*“. — Słowa tegoż Tuberona, że ojca jego musiał imperator do przerznięcia sobie żył w kąpieli, są może echem ustępów Tacyta, opisujących tego rodzaju śmierć na rozkaz Cezarów, jak np. opis śmierci Seneki Ann. XV 63 nn. lub XVI 18 i 19, zawierające opowieść o śmierci Petronjusza.

Nazwisko wymienionego w III części w. 472 kapłana Jowiszowego, Ventidius, jest również reminiscencją lektury Tacyta, u którego w Ann. XII 54 czytamy: *aemulo ad deterrima Ventidio Cumano.*

Na pewne ciążenie myśli Z. Krasińskiego ku Tacytowi wskazał też J. Kleiner (Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli. Lwów 1912, t. I s. 288), mówiąc o pewnej łączności duchowej między Tacytem i Aleksym Tocqueville'm (1805—1859; poseł i minister w r. 1849), głośnym autorem dzieła „*La Démocratie en Amérique*“, z którym od r. 1835 zaprzyjaźniony był przyjaciel Krasińskiego, Reeve, tłumacz dzieła Tocqueville'a na język angielski. Dzieło Tocqueville'a poznał poeta w r. 1837, po spotkaniu się ze swym przyjacielem angielskim. Rozmawiając z nim o kwestjach społecznych na Zachodzie, zwrócił swe myśli znowu ku zagadnieniom dziejowym, które już poruszał w „*Nieboskiej Komedji*“. Zaciekawiony opowiadaniem Reeve'a zaczął w Wiedniu studjować Tocqueville'a a niebawem „*pochłonał go*“ z zapałem i odtąd miał dla niego „*głęboki szacunek*“. Zachwycał się jego stylem, ideami, duchem dzieła, z którego przebijają często uwielbienie dla cnoty starożytnej i uwa-

żał je za „metafizykę narodów“. W liście, pisanym 25 września 1837 r. z Wiednia do Reeve'a¹⁾, takie czytamy słowa: „J'ai commencé ces derniers jours à lire Tocqueville, et, depuis, je l'ai dévoré. Depuis Tacite, pareil style, depuis Montesquieu, pareil cercle d'idées ne sortit de la plume de personne. Son titre n'est qu'un prétexte. L'Amérique pour lui n'est qu'un point de départ; mais son vrai but, c'est l'avenir, le passé, le présent, c'est la philosophie métaphysique des nations. L'aristocratie et la démocratie ne lui apparaissent que comme de phénomènes à juger, et non pas comme de querelles à épouser. Il y a je ne sais quoi de sublimement austère dans l'esprit de cet homme; une odeur de vertu antique perce partout. C'est un statuaire plutôt qu'un peintre. Et de nos jours, c'est un miracle que de tailler dans le marbre, au lieu de jeter par-ci par-là des couleurs, preuve de force et de génie! Où a-t-il retrempé son âme, cet avocat du dix-neuvième siècle? Qui lui a donc enseigné le secret de siècles passés, et peut-être celui de ceux, qui sont à venir? J'ai un profond respect pour cet homme“.

Poeta-myśliciel, zacierając różnicę wieków i języka między obu pisarzami, szukał w nich prawdy w kwestiach społecznych, które go żywo interesowały. Dzieje Rzymu, zwłaszcza epoki cesarstwa i główny tych czasów historyk, Tacyt, utwierdzały w nim wiarę, że zagłada patrycjatu grozi upadkiem ojczyźnie. Z dziejów Polski wysnuwał pogląd (Listy do K. Gaszyńskiego I 121): „Wzrosliśmy szlachtą i upadliśmy szlachtą; przez nią się podźwigniem“. Dzieje świata, zdaniem nawet takiego wielbiciela demokracji, jak Tocqueville²⁾, świadczyły również na korzyść arystokracji³⁾. Już w r. 1836 w liście do ojca z dnia 30 lipca⁴⁾ Krasiński wyciąga z dziejów świata wniosek, że „Europie nie nie

¹⁾ Correspondance de Sigismond Krasiński et de Henry Reeve. Préface de M. J. Kallenbach. Paris 1902, II 125 i 126, por. także J. Kallenbach, Z. Krasiński. Lwów, 1904, II 353.

²⁾ J. Kleiner, Z. Krasiński (1912), I 288 przyp. 1 przytacza z dzieł Tocq. z wyd. II 1835, I 8 takie zdanie: Vouloir arrêter la démocratie paraîtrait alors lutter contre Dieu même, tzn., że świat dąży do formy demokratycznej i sprzeciwiać się temu, znaczyłoby sprzeciwiać się Opatrzności.

³⁾ W listach Tocqu. do Reeve'a (II 106) także czytamy zdanie w ustępie, który kończy ocenę polityki Waszyngtona: Presque tous les peuples qui ont agi fortement sur le monde, ceux qui ont conçu, suivi et exécuté de grands desseins, depuis les Romains jusqu'aux Anglais, étaient dirigés par une aristocratie, et comment s'en étonner? Ce qu'il y a de plus fixe dans ces vues c'est une aristocratie. La masse du peuple peut être séduite par son ignorance ou ses passions; on peut surprendre l'esprit d'un roi... Mais un corps aristocratique est trop nombreux pour être capté, trop peu nombreux pour céder aisément à l'enivrement de passions irréflechies. Un corps aristocratique est un homme ferme et éclairé qui ne meurt point.

⁴⁾ Por. J. Kallenbach, Z. Krasiński II 321.

pomoże, aż nową, silną arystokrację wydobędzie z toni okoliczności i czasów¹⁾.

Myśli poety kierowały się ku ludzkości i narodowi, dochodząc stopniowo do coraz głębszego, filozoficznego ujmowania dziejów. Te jego historjoficzne poglądy umocnił Hegel a ukształtował ostatecznie Cieszkowski. Pod czyjem zaś przewodnictwem poeta-myśliciel postępował na tej drodze, zanim w r. 1838 począł przyjmować myśli Hegla, wskazówki w tym względzie można znaleźć w listach do Adama Potockiego z 12 czerwca i 4 lipca 1838 r. Chcąc młodego przyjaciela doprowadzić do tego, by miał własny pogląd na sprawę społeczne i na dzieje powszechne i własne w tym względzie stanowisko, każe mu czytać Herdera „Ideen“, Thierry’ego „Conquête de l’Angleterre par les Normands“, Micheleta historję Francji, historję rzymską i nowożytną, Guizota „Cours d’histoire de France“, Chateaubrianda „Discours sur l’histoire Romaine et les barbares“, Montesquieu’go „De la grandeur et décadence des Romains“, Tocqueville’a „De la démocratie américaine“ oraz Schillera „kawałki historyczne i literackie“²⁾.

Wśród tych dzieł polecanych przeważają prace, omawiające dzieje rzymskie, wzrost i upadek wiecznego miasta, które niegdyś cały świat podbiło. Świadczy to, że te kwestje ciągle poetę-filozofa zajmowały, nurtowały jego duszę i pobudzały do rozważań. Poeta-myśliciel starał się zrozumieć związek historyczny między wiekami. Nowe zjawiska społeczne porównywał z dawnymi, czerpiąc analogie z dawnych wypadków dziejowych uczył się oceniać nowe. Podniętą do tych rozmyślań i przewodnikami w tej pracy duchowej kształtowania się poglądów historjoficznych był mu nieraz Tacyt, jak wynika z listów poety do rodziny, przyjaciół i znajomych. Często powoływa się w nich na świadectwo tego historyka rzymskiego lub przytacza z niego cytaty (obok Wergiljusza, szczególnie z IV sielanki i tych pieśni Eneidy, które opisują tułaczkę Eneasza, nadto Horacego i i.).

Pisząc do Adama Sołtana, z Pragi 5 sierpnia 1836 r., że Rosja przymusza szlachtę w Królestwie do służby wojskowej i rządowej, dodaje: „tem rozporządzeniem ostatecznie redacti sumus in provinciis“. Podobny zwrot, częsty u historyków rzymskich, znajdujemy u Tacyty np. Ann. II 56 kon.: Cappadoces, in formam provinciae redacti... — W liście do J. Słowackiego,

¹⁾ Sąd swój o arystokracji polskiej i jej zachowaniu się po upadku powstania listopadowego poeta wypowiedział w liście do Sołtana z 5/8 1836 (por. Listy Z. Krasińskiego II s. 35 nn.). Hasło „Z szlachtą polską polski lud“ wygłosił w liście do K. Gaszyńskiego z dnia 6/7 1837. (Listy do K. Gaszyńskiego I 121. z którego wyjątek przytoczono powyżej).

²⁾ Por. J. Kleiner I. c. I 286.

z Rzymu 19 grudnia r. 1840, znajdujemy takie porównanie¹⁾: „Czem w stosunku do filozofji historii taki wielki historyk jak Tacyt, tem w stosunku do pomysłu poezji taki wielki poeta jak Szekspir“. — Zwroty Tacytowskie znajdują się w listach do K. Gaszyńskiego²⁾. W liście, z Nicei 19 marca 1846 r., o mowie Guizota w Izbie Deputowanych użył słów: *omnia serviliter pro dominatione*³⁾, gdyż wypowiedziana była w obronie monarchji lipcowej. Wnet potem, z Nicei 10 maja 1846 r., pisząc do przyjaciela o jakimś dziele angielskiem, osądzającym stosunki polskie, zapewnia go, że napisane jest *sine ira et odio*. Przypominają nam się słowa Tacyta z Ann. I 1 kon.: *sine ira et studio* oraz Hist. I 1 kon.: *neque amore quisquam et sine odio dicendus est*.

To powoływanie się na Tacyta staje się częstszem szczególnie w okresie zaburzeń w Europie, w r. 1848 i nast. W liście do Kajetana Koźmiana⁴⁾ z dnia 29 kwietnia 1850 r. tak pisał: „Wszystko, co nas dokoła otacza, wszystko, co się dzieje od lat trzech, czyli raczej dwóch i pół, już, zdaje się, dzieło się w Rzymie, bo doskonale wszystko Tacyt opisał. Słowa jego niektóre stosują się przedziwnie do stronnictw rozdzierających nasze społeczeństwo. I tak, pewnym możnaby powtórzyć: *Professoria lingua regimen orbis exoptulans*⁵⁾. Wszystkim zaś bez różnicy: *conscientiam generis humani aboleri arbitrantur*⁶⁾; i owo drugie: *Omnia serviliter pro dominatione*⁷⁾. Jedni albowiem mają się *serviliter* ku drugim ludziom, drudzy *serviliter* ku duchowi złego, ku szatanowi kuszącemu ich, i osiadłemu w nich; z czego wypada, że jedni i drudzy zarówno podłymi są, a ciągle o jeden cel, a tym jest: *Dominationo*. Święty Tacyt!“.

Starając się zgłębić myśli wielkiego dziejopisarza-psychologa i odkryć w nich ideę, mającą wieki przetrwać, poeta znajdował podobieństwo między wypadkami z zamierzchłej przeszłości a współczesnemi sobie. Totież słowa Tacyta często stosować się mogły do tych czasów, pełnych rewolucyj i przewrotów społecznych, gdyż między niemi a dobą Tacyta zacho-

¹⁾ Listy Z. Krasieńskiego, t. III: Listy do J. Słowackiego, R. Załuskiego, E. Jaroszyńskiego, Kajetana, Andrzeja i Stanisława Koźmianów, B. Trentowskiego, Lwów 1887, s. 12.

²⁾ Listy Z. Krasieńskiego do K. Gaszyńskiego z przedmową J. Kraszewskiego. Lwów 1882.

³⁾ Hist. I 36 o zachowaniu się Otona.

⁴⁾ Listy Z. Krasieńskiego, III s. 135 nn.

⁵⁾ W Ann. XIII 14 kon.: *professoria lingua regimen orbis exoptulantes*.

⁶⁾ Agr. 2.

⁷⁾ Słowa te poeta przytacza także w liście do A. Cieszkowskiego CCXCV z 13/9 1856 z Baden. — „*Omnia pro dominatione*“ przytoczone również w Listach do Cieszkowskiego (wyd. J. Kallenbach, Kraków 1912), t. II s. 159, list CLV z 25/4 1849. Są one reminiscencją lektury Hist. I 36: *nec deerat Otho protendens manus adorare volgum, iacere oscula, et omnia serviliter pro dominatione*.

dziła pewna analogja. W liście do A. Cieszkowskiego, z Rzymu 16 grudnia 1851 r.¹⁾ dyktowanym K. Gaszyńskiemu pod wrażeniem zamachu stanu, dokonanego przez Napoleona III dnia 2 grudnia 1851 r., takie są słowa o wiecznym mieście: „Roma jest w najsmutniejszym stanie. Chcąc o nim mieć wyobrażenie, wziąć trzeba Tacyta. Takie same wiarołomstwa, zdrady, podłości i fałsze“. — Podobne słowa znajdujemy w liście do Stanisława Małachowskiego²⁾, pisanym z Rzymu nieco wcześniej, 9 grudnia 1851: „Kiedy chcesz widzieć dzieje obecne Rzymu, czytaj Tacyta: wszystkie podłości, fałsze, wiarołomstwa jego czasów odnajdziesz tu teraz, czy w jednych, czy w drugich...“ Taką samą myśl, ale bez powoływania się na świadectwo Tacyta, wyraził poeta w liście do A. Sołtana, z Rzymu 15 grudnia 1851: „Roma smutna nadzwyczaj. Czasy dawne w niej za Grzegorza XVI były rajem w porównaniu z obecnymi; podłości i fałszu i zdrań co nie miara. Charakter włoski obrzydliwym w nieszczęściu“.

Znane słowa Tacytowskie „sine ira et studio“ (Ann. I 1) poeta przytacza w liście do A. Cieszkowskiego³⁾, z Baden 10 lipca r. 1856, zapewniając, że bezstronnie wypowiedział wszystko *pro* i *contra* w sprawie widzenia się przyjaciela z jego ojcem.

Na podstawie przedstawionego materiału można określić, czem był Tacyt dla naszych wielkich poetów z epoki romantyzmu. Wczytując się w dzieła jego oraz Liwjusza, Swetonjusza i innych historyków rzymskich, tęsknili za poznaniem „Wiecznego Miasta“, które niegdyś świat rzuciło do swych stóp i na długie wieki spoiło rozliczne ludy w jedną całość cementem cywilizacji grecko-rzymskiej, a następnie, jako siedziba namiestnika Chrystusowego dzierżyło rząd dusz na ziemi. Zwiedzając następnie ten gród, siadywali nieraz na gruzach pałaców cesarskich na Pałatynie, z pomocą Liwjusza i Tacyta wskrzeszali w swej wyobraźni życie w tych ruinach i rozmyślali o przewrotach państw i społeczeństw, o upadku ciemieźców i podniesieniu się ciemieźzonych. Szczególnie podczas powstania listopadowego i w najbliższych po niem latach, w okresie wzmożenia się uczuć patriotycznych, w wyobraźni pokolenia „urodzonego w niewoli, okutego w powiciu“ nasuwały się mimowoli analogje między losem narodów, podbitych przez Rzym, i chrześcijan, przez pogaństwo prześladowanych, a ciężkiem położeniem Polski, gnębionej przez Rosję.

Da się to stwierdzić przedewszystkiem w odniesieniu do „poety ruin“. Wiernem odbiciem wrażeń, których Zygmunt

¹⁾ Listy Z. Krasińskiego do A. Cieszkowskiego, t. II s. 296 nn., list CCXXX.

²⁾ Listy Z. Krasińskiego do St. Małachowskiego. Kraków 1885, s. 264.

³⁾ Listy II s. 379, Nr. CCLXXXIX.

Kraśiński doznał w czasie pobytu w Rzymie (od 30/XI 1830 r.), i uczuć, wywołanych w duszy poety wiadomością o wybuchu powstania listopadowego i jego przebiegu, są fragmenty „Adama Szaleńca“, pisanego w Genewie pod koniec maja r. 1831¹⁾). Refleksje z Kolosseum zabarwione są nienawiścią do Rzymu pogańskiego, dziką radością z jego upadku: „Marzyłem wśród ruin. Starożytny świat pobity u mych stóp przed krzyżem z drzewa — milczenie grobowców ponad tem; *burze naszego wieku*, wspomnienia ojczyzny mej ujarzmionej — wszystko to mieszało się w mym mózgu. Pocięszalem się, spoglądając na Rzym w glinie i w błocie, bo w dzieciństwie swem poprzysięgłem był zemstę innemu Rzymowi, a depcąc pierwszy, wyobrażałem sobie, że kiedyś deptać będę drugi“.

„W nocy idąc z Kolosseum na grób Cecylji (Metelli) brałem w ręce me z uśmiechem ironji szczątki porfiru, jaspisu i miotając je na kamienie, cieszyłem się, że się kruszą na tysiączne kawałki. „Tak będzie kiedyś z pychą Północy!“ wołałem, a echo sarkofagów, powtarzając ostatnie wyrazy, przedłużało je ponurym dźwiękiem, tak, iż widziałem się już na pogrzebie tyranów“²⁾).

Radość z upadku Rzymu, w wyobraźni poety utożsamionego z Rosją, przebija też z listu do K. Gaszyńskiego, z Rzymu 21 listopada 1833:³⁾ „Ja tu zimę prześlęcę, bo lubię te gruzy, lubię tę karę, która spadła na miasto wieczne, na miasto ucisku i podłości, egoizmu i zbytków, słowem na ten Rzym, co był otchłanią spożerającą wszystkie narodowości świata. A teraz, spojrzij na te ruiny, na ten bluszcz, rozkosz zieloną jaszczurek, na te groby pomieszane, powikłane, leżące w pustyni, w Kampanji Rzymskiej; a potem, pójdz do pałacu Cezarów, do Kolizeum, do gmachów Karakalli! Olbrzymy stawiali te mury, tysiąc ludzi skonało, nim drugie tysiąc dźwignęło te filary, te stosy rznętych, dłutowanych opok: a dziś wyrte na nich dłonią czasu przekleństwo, jak na czole zbrodniarza, i Rzym leży zwalony, leży i gnije, leży i nie powstanie więcej!“.

„Tu dopiero masz wszystkie idee tego świata rozciągnięte na ziemi i zdeptane: patrycjat w sarkofagu Scypjona, w grobie Metelli; zwierchnictwo ludu, w cyrku gladjatorów, w pałacach Cezarów, bo Cezar był najwyższy trybun, Cezar był niegdyś reprezentantem ludu. Patrycjat choć srogi, nieubłągany, egoista, miał cnoty wielkie, znał co to poświęcenie dla swojej idei, co to walka długa, uporczywa, i śmierć bez trwogi. Ale lud i Cezar nie znali nic, nie umieli nic; byli zwierzętami

¹⁾ Correspondance de S. Kraśiński et de Henry Reeve. II s. 249 nn.

²⁾ J. Kallenbach, Z. Kraśiński, I 304 nn.; Pisma Z. Kraśińskiego, wyd. T. Pini, Lwów 1904, t. VI s. 246.

³⁾ Listy Z. Kr. I s. 36 i 37.

zataczającymi się wśród krwi i złota. Patrz, jak się rozpili: z Rzymu przodków swoich zrobili rynsztok rozkoszy i łęgli w nim, i przeszło lat trzysta leżeli w nim, aż zagrzała trąba północy, aż przyszli barbarzyńcy i znieśli ich precz na wieki!“

„Ale razem tu jest świętszy widok: krzyż tu panuje, katolicyzm tu stanął po wszystkich wzgórzach; on świat ocalił, a razem w miłosierdziu swoim obronił ostatki starego świata! Żebyś tu był, ukląkłbyś i uwierzyłbyś! Poeto, wstydz się nie być katolikiem!“¹⁾

Skąd pochodzi ta niezmierna nienawiść poety do Rzymu pogańskiego? Nicią przewodnią w usprawiedliwieniu tego niezwykłego objawu jest wspaniała list do ojca, pisany z Genewy 14 maja r. 1831 (a więc na krótko przed tworzeniem „Adama Szaleńca“). W wynurzeniach swych przypomina sobie 19-letni młodzieniec, że „dzieckiem nieraz przysięgał przed drogim Papą, że ją (Polskę) zawsze, zawsze kochać będzie“²⁾. Wyjaśnienie do tych wspomnień znajdujemy w biografii poety, skreślonej przez J. Kallenbacha (I s. 36): „Zygmunt Krasieński chętnie później opowiadał, że ojciec jego po zgonie generałowej nieraz długie poświęcał mu godziny. Zamykał się z nim w osobnym pokoju, tam wpajał weń miłość ojczyzny i nienawiść obcego jarzma; kazał powtarzać przysięgi Hannibala przeciw Rzymowi“.

Prawdopodobnie dziesięcioletni Zygmunt czytał wówczas w Neposie żywot Hannibala, opowiadający, jak to Hamilkar, wyruszając do Hiszpanji, odebrał od dziewięcioletniego syna swego, Hannibala przysięgę, że nigdy nie będzie żył w przyjaźni z Rzymianami. Ustęp ten mógł być pobudką dla Zygmunta do złożenia podobnej przysięgi w stosunku do Rosjan, ewentualnie w obecności ojca, jakkolwiek trudno przypuścić, jak słusznie zauważa T. Sinko w wymienionej rozprawie³⁾ — by sam generał, ugodowo usposobiony wobec cara, kazał dziecku powtarzać ową przysięgę.

¹⁾ O tym krzyżu poeta pamięta w kilka lat później, w liście do A. Sołtana, z Wiednia 9/3 r. 1837: „Co tam, powiedz mi, porabia krzyż mój piękny na Kolizeum? Co róże moje słiczne w willa Mius? Co białe nagrobki pod piramidą Sykstusa? Czy droga moja Cecylja Metella wdzięczy się księżycowi Kampanji jak dawniej? Czy też ona pamięta o mnie? Kiedy pójdziesz do niej, wymów u starej wieży imię moje, zobaczysz, echa ci odpowiedzą. Ja myślę często, bywam na due Marcelli i palę fajkę rozciągniony w twoim senatorskim krześle, często nocą bywam na forum i, patrząc na Kapitol i czytając napis S. P. Q. R., myślę, że tak wszystko się kończy na ziemi; aż mnie zaleci woń fiołków i cyprysów, i znów wyda mi się, że wszystko młode, nieśmiertelne na ziemi.“

²⁾ J. Kallenbach, Z. K. I s. 236.

³⁾ Rzym pogański w „Irydjonie“ s. 15.

W każdym razie z tego zeznania Zygmunta możemy wnioskować, że już w duszy dziesięcioletniego chłopca pojęcie Rzymu zlało się z pojęciem Rosji, a nienawiść do Rosji przeniosła się wówczas na Rzym. Najgłośniejszy nieprzyjaciel Rzymian, Hannibal mógł być ideałem chłopca, który od pierwszych prób literackich stale obierał za główny motyw swych opowiadań z e m s t ę.
